GŁOS POMORSKI

Nr. 235 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 9-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Mac Donald wobec swej partji.

Londyn, 7. 10. (Pat.) Ośmiuset delegatów, reprezentujących 3.153.918 członków partji robotniczej, zebrało się dziś przed południem na doroczną konferencję partji pod przewodnictwem Mac Donalda, który w przemówieniu swem wspomniał o pracach, wykonanych w rozmaitych dziedzinach przez obecny rząd i podkreślił, że powołanie gabinetu partji robotniczej wywołało w całym świecie silny wpływ.

Przechodząc do polityki zagranicznej, powiedział Mac Donald, że projekt paktu wzajemnej pomocy oznacza pod pewnymi względami wielki postęp, z drugiej strony jednak stanowi on groźbę, skierowaną pod adresem Ligi Narodów. Wszyscy członkowie partji robotniczej mogą być dumni z zadań, dokonanych przez delegację angielską w Genewie.

Uznaję plan rzeczoznawców i spodziewam się, że skłoni on naród niemiecki do rozsądnego kroku, Mowę swoją zakończył Mac Donald słowami: Jeżeli nadejdzie chwila rozwiązania parlamentu, wtedy członkowie partji wrócą na swoje placówki.

Londyn, 7. 10. (Pat.) W mowie, wygłoszonej na dzisiejszem posiedzeniu dorocznego zjazdu partji pracy stwierdził Mac Donald, że rząd jego sprzeciwia się kategorycznie zarówno wnioskowi nagany, proponowanemu przez partję konserwatywną, jak i wnioskowi partji liberalnej o utworzenie komisji śledczej dla zbadania sprawy cofnięcia oskarżenia przeciwko komunistycznemu redaktorowi Campbellowi.

Premjer zaprotestował następnie przeciwko próbom wywołania nowych wyborów z powodu tak błahej sprawy i zaznaczył, że woli kategorycznie postawienie kwestji przez partję konserwatywną, aniżeli ukryte zamiary partji liberalnej. Odpowiedzialność za nowe wybory nie może obarczać Labour Party.

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer potępił komunizm, który nie może przynieść żadnych korzyści. Komunizm — zakończył mówca — jest produktem rządów carskich i brutalności wojny. Nie mamy z nim nic wspólnego.

Londyn, 7. 10. (Pat.) L. George, przemawiając w Manchester, zaznaczył, że partja liberalna postanowiła nie zmienić zdania i że znakomita większość jej na jutrzejszem posiedzeniu Izby gmin głosować bedzie za wnioskiem Asquitha.

Rząd Mac Donalda przed alternatywą.

Wiedeń, 7. 10 (Pat). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że gabinet angielski wczoraj po 3-godzinnych naradach przyjął stanowisko Mac Donalda, iż rząd powinien sprzeciwić się obu wnioskom, które będą zgłoszone w środę w izbie gmin, t. j. wnioskowi konserwatywnemu i liberalnemu.

Gdyb głosowanie w środę wypadło przeciwko stanowisku rządu, to premjer zwróci się do króla o upoważnienie go do rozwiązania parlamentu. Jak dalej donosi dziennik, projekt kompromisowego załatwienia sprawy nie uzyskał w rządzie aprobaty, ponieważ w łonie rządu miało przeważać zdanie, że lepiej jest przeprowadzić kampanję wyborczą obecnie, niż później.

Londyn, 7. 10. (Pat.) Na odbywającym się dziś tutaj dorocznym zjeździe partji pracy przemawiał m. in. premjer. Oświadczył on, że głównym źródłem obecnych trudności, z jakiemi się spotkał rząd, jest obawa dwóch stronnictw przed tem, że gdyby jeszcze jeden rok partja pracy utrzymała się u steru rządów, to stanowiłoby to wielkie niebezpieczeństwo dla egzystencji tych stronnictw.

Wniosek konserwatystów — oświadczył Mac Donald — jest szczerem votum nieufności dla rządu, natomiast wniosek liberałów jest dla rządu zniewagą, za pomocą której liberałowie pragną odzyskać z powrotem powodzenie swojej partji. Partja pracy nie ograniczy się obrona, ale sama zaatakuje swoich wrogów.

W Anglji stosunek do Polski uległ zmianie na lepsze.

Warszawa, 7. 10. (AW). „Nowiny" notują, że minister Skrzyński przywiózł uspakajające wrażenia z Zachodu, gdzie niema niechęci względem Polski. W Anglji stosunek do Polski uległ gruntownej zmianie na lepsze. Wrażenia swe Skrzyński niebawem przedstawi komisji spraw zagranicznych.

Francja wobec Rosji sowieckiej.

Paryż, 7. 10. (Pat.) „Matin" dowiaduje się, jako o rzeczy pewnej, że komisja de Monzie zaleciła uznanie sowietów de jure bez uprzedniego stawiania warunków w zakresie spraw ekonomicznych i finansowych, których uregulowanie będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy w Moskwie znajdować się będzie pełnomocnik francuski.

Do dokumentu, zawierającego formułę uznania Rosji sowieckiej miałoby być dołączone pismo, zaznaczające, iż Francja bynajmniej nie zamierza zrezygnować z dążenia do układu, czyniącego zadość interesom francuskim. Mienie byłej monarchji rosyjskiej we Francji aż do chwili nowego rozporządzenia, będzie utrzymane pod sekwestrem.

Komisja senatora de Monzie uważa za możliwe nadanie obywatelstwa francuskiego emigrantom rosyjskim, przebywającym we Francji, a nie mogącym powrócić do Rosji, dla tych natomiast emigrantów, którzy moga do Rosji powrócić, Francja domagać się będzie amnestji. Wyjątki mogą być indywidualne.

Dziennik dowiaduje się również, iż rząd amerykański bedzie powiadomiony o wszelkich postanowieniach, jakie poweźmie Francja w sprawach dotyczących jej stosunku do Rosji sowieckiej.

Budowę polskiego basenu amunicyjnego rozpoczęto.

Gdańsk, 7. 10. (Pat.) Budowa polskiego basenu amunicyjnego w porcie gdańskim już się rozpoczęła. Przedewszystkiem przystąpiono do budowy odnogi kolejowej długości około 2 km., mającej połączyć basen z główną linją kolejową.

W najbliższych dniach rozpoczną się prace około budowy właściwego basenu. Dla ochrony przedmieścia strona południowa ogrodzona będzie wałem ochronnym wysokości 10—12 metrów.

NOWY GABINET W GRECJI.

Ateny, 7. 10. (Pat.) Dziś ukonstytuował się tu nowy gabinet. Prezesem gabinetu i zarazem ministrem wojny jest Michalocopulos.

ZBRODNICZE RĘCE PODPALIŁY DORPAT.

Ryga, 7 .10. (Pat.) Z Dorpatu donoszą, że w nocy na 1 października równocześnie w kilku punktach miasta wybuchły gwałtowne pożary. We wszystkich wypadkach przyczyną pożaru było podpalenie. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach ze strony organizacji komunistycznej. Tejże nocy spłonął w Rzeczorze kinoteatr oraz rosyjski dom związkowy, przyczem dwie osoby zginęły w płomieniach.

P. PREZYD. UDAJE SIĘ DO RADOMIA I STARACHOWIC.

Warszawa, 7. 10. (AW). P. Prezydent Wojciechowski wyjeżdża do Radomia i Starachowic, celem zwiedzenia trójkąta przemysłowego, do którego należą fabryki, obsługujące przemysł wojenny. Prawdopodobnie Prezydentowi Wojciechowskiemu towarzyszyć będzie premjer Grabski.

ZE ZJAZDU KOLEJARZY W KRAKOWIE.

Kraków, 7. 10. (Pat.) Drugi i trzeci dzień obrad zjazdu delegatów kół związków zawodowych kolejarzy wypełniła dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego. W toku obrad przyjęto wśród burzliwych oklasków wniosek o przesłanie marszałkowi Piłsudskiemu depeszy hołdowniczej, przyczem uchwalono wniosek, wyrażający hołd dla walczacej Gruzji.

Słabość czy niezdecydowanie.

II.

Jakie są nastroje między ludnością? Z kilku stron, od osób, które świeżo stamtąd powróciły, mamy jednozgodne stwierdzenie, że przeważająca część ludności jest apatyczna i chce żyć w spokoju. Ten, który tam ład i porządek zaprowadzi, owładnie sentymentami ludności tamtejszej. To też z przykrością stwierdza się tam, że ufność, z którą ludność ta patrzala na administrację polską przy objęciu Kresów w władanie polskie, powoli topniała dzięki nieumiejętnej, a przedewszystkiem niezdecydowanej linji wytycznej kresowej polityki polskiej.

Na tle tego zniechęcenia i niezadowolenia tem łacniej wybujała agitacja przeciwpaństwowa, zwłaszcza, że rząd w stosunkach narodowościowych, tam tak rozmaitych, nie umiał znaleść drogi, któraby podcięła agitację błędy polityki, polskiej wyzyskującej. Dokąd ta bierność — o ile stanowisko władz tak określić można — prowadzi, wynika chociażby z odezw sejmowych klubów ruskich, które, granicząc ze zdradą stanu, naigrywają się z państwa i jego kłopotów, tłomacząc walkę partyzancką przeciw państwu jedynie jako wypływ rozgoryczenia ludności.

Niewątpliwie ono tam istnieje, a rząd daje mu codziennie nową strawę przez swe słabe stanowisko, dyktowane względami dla praworządnej ludności wręcz niezrozumiałemi.

A tymczasem nawet obcym podpada ta nieudolność rządu. Czytamy bowiem, że w londyńskich „Timesach" (Czas), takie uwagi o tamtejszych stosunkach czyni p. Stephan Grahaen, który osobiście zwiedzał te okolice:

„Najznamienniejszem zjawiskiem w Polsce, w chwili obecnej, jest pewnego rodzaju jakby wojna partyzancka na jej granicach — zauważa p. Grahaen, pisząc dalej:

Szereg napaści na miasta, miasteczka, dwory wiejskie, pociągi osobowe, posterunki policyjne, dokonany został przez uzbrojone bandy bolszewików Bodaj ani jedna noc nie upłynęła w ubiegłym miesiącu bez jakiegoś zaniepokojenia. Z począku myślano, że jest to jedynie bandytyzm, ale wobec tego, że cała okolica graniczna, od obszaru dawniej litewskiego aż po galicyjski, jest tem objęta, staje się rzeczą widoczną, że napady są organizowane z miejscowości po drugiej stronie, jak Mińsk i Berdyczów. Naboje rozdziela się napastnikom na granicy".

Można sobie wyobrazić, jakie pojęcia wywołać musi zagranicą opis powyższy — zauważa nie bez słuszności warszawska „Rzeczpospolita — tem bardziej, skoro w Anglji ze zdumieniem czytali, jakiego pokroju przedstawicielami władzy polskiej był wojewoda Downarowicz lub komendant tamtejszego okręgu policyjnego.

Na zachodzie, gdzie i w najradykalniejszych żywiołach poszanowanie praworządności i państwowości jest wielkie i powszechne, niezrozumiałą jest taktyka rządu polskiego, prowokująca zagranicę wręcz do pytania, ażali Polska zdolna do władania temi ziemiami.

I dla tego sprawa kresów wschodnich jest nietylko zagadnieniem wewnetrznem, ale rzuca poważne refleksy na naszą zewnętrzną politykę w dziedzinie nietylko kresów wschodnich, ale — z czego zdać sobie musimy sprawę — i kresów zachodnich.

I dla tego my tu na zachodnich kresach patrzymy z poważnem niepokojem na zarządzenia naszych władz tam na kresach wschodnich, badając ich celowość. Pod tym kątem śledząc nominacje nowych wojewodów — generałów, obawiamy się, że nominacje te są środkiem połowicznym, skoro w tych kresowych województwach nie będzie jednolitego kierunku i jednej centrali, z której wypływać będą zarządzenia.

Dwojakie tam bowiem jest zadanie. Nie tylko obrona kresów i przeciwdziałanie rozszerzaniu się napadów, ale i uspokojenie kraju i przywrócenie zaufania do zarządzeń władz polskich. To nie ulega żadnej watpliwości: silna, ale i przytem madra ręka wojskowa jest bardzo na miejscu. Ale poza tą stroną istnieje jeszcze zagadnienie dalsze — rozwiązanie stosunków narodowościowych na kresach tamtejszych, usunięcie, o ile możności, wszelkich chociażby tylko pozornie słusznych powodów do skarg narodowościowych. Oto drugie za-

dánie, które atoli już załatwić musi mądra polityka państwowa, w której rząd w porozumieniu ze Sejmem, nakreślić winien drogi, na których zgodne wytworzyć się może współżycie z jednej strony, z drugiej zaś wytworzyć przekonanie i wiara, że w Polsce, w obrębie granic polskich, każdy szanujący podstawowe prawa państwowe, żyć może w poszanowaniu właściwości swej kultury i swej wiary.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 7. 10. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 października br. powzięła następujące uchwały:

1) ratyfikację konwencji arbitrażowej z Austrją;

2) przekazanie parceli w leśnictwie Chylonja pod budowę gmachów przenaczonych dla marynarki handlowej;

3) projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 31. VII. 1919 r. w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw Rzplitej";

4) projekt ustawy o przyłączeniu miejscowości Bursztych, Janowo, Kramrowo i Małe Pólko do obwodu sądowego sadu powiatowego w Gniewie;

5) projekt ustawy o zmianie postanowień par. 2 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11. VI. 1874 r.;

6) projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej do reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych w kierunku rozszerzenia nadzoru rządu i umocnienia praw ubezpieczonych.

Lotnicy polscy w drodze do Ojczyzny.

Kraków, 7. 10. (Pat). Dziś o godz. 12.05 wylądowali na lotnisku Aspern pod Wiedniem lotnicy polscy, powracający z Paryża do Warszawy. W imieniu poselstwa polskiego powitał lotników attache wojskowy major Parciński oraz urzędnik poselstwa Friedrich.

Prócz przedstawicieli poselstwa polskiego na lotnisku znajdowali się francuski kapitan La Rea i dyrektor austrjackiego towarzystwa lotniczego Hoffman. Lotnicy przybyli z Zagrzebia.

Droga trwała 2 i pół godziny. Po nabraniu benzyny o godz. 14 min. 15 cztery aeroplany z lotnikami płk. Serednickim, kpt. Kraussem, kpt. Idzikowskim. kpt. Gilewiczem, kpt. Pawlikowskim oraz dwoma mechanikami udały się w dalszą drogę do Krakowa.

Kraków, 7. 10. (Pat). Wracający z Francji lotnicy polscy przybyli do Krakowa o godz. 16.45. Drogę z Wiednia do Krakowa odbyli w ciągu 2 i pół godziny. Wszystkie cztery aparaty odbyły drogę bez wypadku i wylądowały bez żadnego szwanku na lotnisku rakowieckiem pod Krakowem. Przybyłych lotników powitał na lotnisku korpus oficerski drugiego pułku lotniczego oraz grono oficerów innych pułków załogi krakowskiej. Termin odlotu do Warszawy nie jest jeszcze ustalony.

Nowy wojewoda poleski.

Warszawa, 7. 10. (Pat). P Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 4-go października br. zwolnił dotychczasowego wojewodę poleskiego p. Stanisława Downarowicza ze służby państwowej i zamianował pułkownika w stanie nieczynnym p. Kazimierza Młodzianowskiego wojewodą poleskim.

Ustawa o wywłaszczeniu nieruchomości w byłym zaborze pruskim.

Warszawa, 7. 10. (Pat). Ustawa o wywłaszczeniu nieruchomości z roku 1874 dotychczas obowiązująca na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz na górnośląskiej części województwa śląskiego zawiera w par. 2 postanowienie, według którego prawo wywłaszczenia nadaje król w drodze rozporządzenia. Kompetencja ta przeszła na mocy art. 14 ustawy z dnia 23. VI, 1921 r. na Radę Ministrów.

Wobec działania tego ustępu ustawy jedynie na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego zaszła konieczność ustawowego uregulowania tej sprawy także na górnośląskiej części województwa śląskiego, tembardziej, że niezbędna jest budowa nowych połączeń kolejowych, która wymaga wywłaszczenia gruntów w najbliższym czasie. Rada Ministrów uchwaliła w dniu 7 bm. projekt ustawy, przekazującej odnośną kompetencję króla pruskiego Radzie Ministrów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyła się ożywiona dyskusja na temat wczorajszego odczytu prof. Bascha w Poczdamie, co prawicowa prasa nazywa skandalem, oraz na temat stanowiska, zajętego w tej sprawie przez pruskiego min. spraw wewn. Severinga.

Poseł nacjonalistyczny Osten atakował ministra za udzielenie pozwolenia na zebrania w Poczdamie, nazywając to pozwolenie ciężkim błędem politycznym. W przeciwieństwie do wywodów ministra stronnictwa nacjonalistyczne uważają, że naprawa stosunków w Niemczech jest niemożliwa, dopóki Niemcy są skute więzami traktatu wersalskiego i układu londyńskiego. Osten zakończył swe przemówienie postawieniem wniosku o votum nieufności dla min. Severinga.

Poseł demokratyczny Ruschke zaznaczył, że zmniejszenie się ciężarów może nastąpić jedynie wtedy, gdy Niemcy odpowiedzą na demokratyczne uczucia, które wzięły górę w państwach zachodnich. W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos min. Severing, podkreślając, że ze względów polityki zewnętrznej i wewnętrznej musiało być zapewnione bezpieczeństwo zebrania w Poczdamie.

Berlin, 7. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego przyjęto większością ⅔ głosów projekt ustawy o zmianie konstytucji pruskiej.

Kresy Wschodnie w ciągłem niebezpieczeństwie.

Bolszewicy nie ustają w organizowaniu band dywersyjnych na naszem terytorjum. Całkowicie ułożony plan napadów.

Z wiadomości jakie nadchodzą do Warszawy wynika jasno, że sowiety bynajmniej nie zaprzestały akcji dywersyjnej na naszych Kresach Wschodnich. Akcja ta posiada swoją odrębną organizację, poparcie oraz kredyty w państwowym budżecie bolszewickim.

Zeznania aresztowanych ostatnio przywódców band dywersyjnych wskazują dobitnie na to, ze ostatnie napady uważane są przez rząd bolszewicki za prowadzenie z Polską cichej wojny podjazdowej, nieoficjalnej i niewypowiedzianej.

W ułożonym już planie napadów znajdują się na pierwszym miejscu województwa poleskie i nowogrodzkie. Województwa wołyńskie i tarnopolskie zostały w tym roku narazie wyłączone z pod krwawej opieki. „Ofensywa" na tym terenie ma być podjęta dopiero na wiosnę w r. 1925.

Skandaliczna afera austrjackiego banku.

Aktywa wyneszą 3 miljardy a pasywa 21 miljardów koron. — Policja przeprowadza szereg aresztowań.

W tych dniach wybuchł we Wiedniu nowy skandal bankowy. Mianowicie wielki bank „Nordisch-Oesterreichische Bank" ogłosił bankructwo. Stan kasowy przedstawiał się następująco: aktywa wynosiły 3 miljardy koron i to wątpliwej jakości a **pasywa 21 miljardów.**

Przed wspaniałym gmachem banku zebrały się tłumy ludzi którzy ulokowali tam swoje depozyty. Policja z trudem hamowała ogniste wybuchy niezadowolenia tłumu.

Generalny dyrektor Otto Waldegg został aresztowany o godz. 6 rano w łóżku.

Na pierwszem miejscu wśród poszkodowanych znajduje się wielka księżna Małgorzata Toskańska, siostra arcyksięcia Józefa Węgierskiego, która poniosła 2 miljardy szkody.

Prokuratorja wniosła skargę przeciw kierownictwu tego banku. Energiczne dochodzenia w toku.

ZATARG O MOSSUL ZAŻEGNANY.

Kair, 7. 10. (Pat). Jak donoszą z Mekki, pomiędzy wojskami Hedzasu a wahabitami zawarte zostało zawieszenie broni.

„WIELKA LITWA".

Kowno, 7. 10. (Pat). Według najnowszego obliczenia, ludność Litwy bez obszaru Kłajpedy wynosi 2 028 971 głów

Przegląd prasy.

W ostatnim swym numerze „Polska Zbrojna" porusza bardzo znamienny temat. Oto rozpatruje ona wysokość pozycji wydatków na wojsko w budżecie niemieckim na rok 1924. Autor artykułu przychodzi do znamiennych konkluzyj. Jeśli Niemcy w swych oficjalnych sprawozdaniach przyznają się otwarcie do tak wysokich sum, łożonych na wojsko, to cóż dopiero za sumy muszą być te, o których się nie mówi.

Zestawienia według „Polski Zbrojnej" mówią same za siebie:

By nie narażać się na zarzut niedyskrecji, nie liczmy jego mienia wojennego, które zdołał sobie uciułać w ostatnich latach i nie zaglądajmy do jego zakamarków laboratoryjnych. Ograniczmy się jedynie do przejrzenia jego kajeciku domowego, w którym z właściwą sobie pedanterją zapisał skrupulatnie wszystkie swe rozchody i z którym nie kryje się przed nikim, — a być może, że ujrzymy tam wiele rzeczy interesujących.

Mam tu na myśli budżet Rzeszy na rok 1924. Zawarte w nim pozycje, zwłaszcza te, które dotyczyć mają wydatków wojskowych, odchylają nam rąbek zasłony i odkrywają machinacje, przy pomocy których starają się Niemcy przyśpieszyć tempo odwetu.

Budżet ten przewiduje mianowicie na Reichswehrę i Schupo wydatek 650 miljonów mk. złotych, w czem na samą tylko Reichswehrę 450 miljonów mk. czyli 562 milj. złotych polskich. Otóż jeśli weźmiemy pod uwagę, że wr. 1913 armja niemiecka liczyła 790 000 ludzi i kosztowała 775 miljonów marek, dojdziemy do wniosku, że obciążenie Niemiec wydatkami militarnemi większe jest czterokrotnie, niż w r. 1913, jakkolwiek rok ów był rokiem forsownego przygotowanai się Niemiec do wojny. Gdybyśmy nawet przyjęli, że wskaźnik drożyzny wzrósł w Niemczech po wojnie o 20 proc.- to jednak nie zmieniłoby to istoty rzeczy, gdyż niewspółmierność wydatków na wojsko w stosunku do roku 1913 pozostałaby zawsze jaskrawa.

Ba, ale to jeszcze nie przedstawi istoty rzeczy!

Jaskrawość ta uwypukli się jeszcze tem silniej, gdy sobie uprzytomnimy, że w następstwie ograniczających klauzul traktatu wersalskiego nie figuruje w budżecie wojskowym szereg zasadniczych wydatków wojskowych, jak wydatki na ewidencję i prace mobilizacyjne, na utrzymanie sztabu generalnego (obie te instytucje pod zmienionemi formami istnieją w dalszym ciągu mimo zakazu, zawartego w traktacie wersalskim) jak również na rezerwę strateg., oraz, ż większość wydatków rzeczowych, jak na lotnictwo, na zakup czołgów i samochodów, na rozbudowę strategicznej sieci kolejowej, na prace pomiarowe, na chemiczny instytut gazowy etc., mieści się w budżecie innych ministerstw jak np. ministerstwa komunikacji lub ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dalej tak prowadzi swe wywody „Polska Zbrojna":

A jakżesz przedstawia się rozkład wydatków w obrębie samego budżetu wojskowego? Już na pierwszy rzut oka rzuca się tu niezwykła wysokość niektórych pozycyj jak np. na szkolnictwo wojskowe (rzecz łatwa do wytłumaczenia jeśli się uwzględni masowe szkolenie t. zw. Zeitfreiwilligów i żywą współpracę z cywilnemi organizacjami wojskowemi) lub na zakupno sprzętu wojennego (przygotowanie zapasów mobilizacyjnych). Charakterystyczne są w budżecie niektóre pozycje oficjalne, jak np. liczba koni, która wynosi tu nieprawdopodobną cyfrę 41.000 czyli 4 konie na 10 ludzi, lub liczba urzędników cywilnych sił pomocniczych, zatrudnionych w Reichswehrze, przekraczająca kilkakrotnie stan etatowy, dozwolony traktatem wersalskim.

Trudno uwierzyć, by Niemcy utrzymywali rzeczywiście tak wysoką ilość koni w Reichswehrze lub tak wysoką ilość sił pomocniczych. Wykazane na ten cel wydatki mają z wszelką pewnością inne przeznaczenie.

Lecz nie tylko sam budżet Reichswehry daje wiele do myślenia. Jeśli przejrzymy cały budżet Rzeszy, spostrzeżemy również mnóstwo ciekawych, niezwykle wysokich i niczem nieusprawiedliwionych pozycyj także w innych niewojskowych działach wydatków. Tak np., wydatki na fundusz pensyjny (Pensionfond) wykazują niewiarogodną cyfrę 810 miljonów mk. złotych. Trudno przypuścić, by Hindenburgowie, Ludendorffowie. Mackenseny i inne wybrakowane wielkości miały zjadać co roku tak wysoką sumę. Jest rzeczą pewną, że w cyfrach tych kryją się wydatki na szkolenie rezerw i na zakup materjałów mobilizacyjnych, które Niemcy już od początku roku 1923 gromadzą potajemnie.

Na końcowem posiedzeniu konferencji kolejowej polsko-gdańskiej, która obradowała przy udziale delegacji Ligi Narodów, p. wiceminister Eberhardt wygłosił krótkie przemówienie, w którem stwierdził, że niestety rokowania nie przyniosły żadnych rezultatów. Podpisany w ciągu obrad protokół stwierdza nawet wyraźnie, że wszystkie punkty zostały odrzucone bez względu na częściowo osiągnięte porozumienie.

Nawiązując do powyższego przemówienia „Baltische Presse" omawia obszernie przyczyny niepowodzenia konferencji. Dziennik ten pisze:

Już komunikaty oficjalne polski i gdański, wydane po zakończeniu rokowań wykazują zasadnicze różnice zarówno co do treści jak i formy. Komunikat polski, akcentuje porozumienie osiągnięte w wielu dotąd spornych punktach, wyrażając przytem nadzieję, że także co do pozostałych nierostrzygniętych jeszcze spraw spornych osiągnąć będzie można w przyszłości pewne porozumienie. Komunikat polski pomija przytem zupełnie milczeniem ustępliwość Polski i nieustępliwość Gdańska. Natomiast komunikat gdański wylicza szczegółowo wszystkie żądania gdańskie dezaprobowane przez Polskę oraz postulaty polskie nieuwzględnione przez Gdańsk. Komunikat gdański milczy też zupełnie o punktach, w których osiągnięto porozumienie. Oficjalny komunikat gdański ma charakter wybitnie propagandowy, mając na celu urobienie opinji publicznej, czego wystrzega się komunikat polski. Zupełnem milczeniem pomija też komunikat gdański korzyści, jakieby Gdańsk odniósł w razie dojścia do porozumienia. Otóż według informacji, uzyskanych przez „Baltische Presse", Polska zgodziła się obniżyć taryfy kolejowe i towarowe na obszarze wolnego miasta Gdańska o 30 proc. w stosunku do obowiązującej taryfy. Korzyści osiągnięte z tego tytułu przez Gdańsk wyraziły się cyfrą 4 miljonów guldenów rocznie.

W sprawie uprzywilejowania Gdańska wobec innych portów, Polska gotowa była również do poważnych ustępstw na rzecz Gdańska. Obniżka taryfy w tym kierunku naprzykład na przestrzeni Tczew—Gdańsk wyniosłaby 80—90 proc. Ta ofiara ze strony Polski na rzecz Gdańska i portu gdańskiego, wyniosłaby rocznie okrągło 16 miljonów guldenów.

W dziedzinie polepszenia urządzeń kolejowych w porcie gdańskim Polska nie byłaby bynajmniej tak nieustępliwa jak to głosi komunikat gdański. Przeciwnie delegacja polska, jak utrzymuje „Baltische Presse" oświadczyła wyraźnie, że Polska uzupełni i ulepszy urządzenia kolejowe w porcie stosownie do potrzeb. Wreszcie udzieliła Polska szeregu korzyści materjalnych w sprawie rent, emerytur itd. Natomiast żądania gdańskie były z góry zasadniczo niemożliwe do przyjęcia.

Przytoczywszy powyższe fakty „Baltische Presse" wyraża na podstawie zebranych materjałów przypuszczenie, że dla taktyki delegacji gdańskiej nie były miarodajne interesy gospodarcze, ale zupełnie inne cele, nie mające nic wspólnego [illegible]

Konieczność współpracy kupiectwa ze swymi przedstawicielami sejmowymi.*)

(Referat posła L. Krzywińskiego na Zjeździe Kupieckim w Wejherowie).

I.

W źródłowo opracowanym referacie mówca na wstępie zastanawia się pobieżnie nad warunkami pracy pierwszego Sejmu Ustawodawczego, który był emanacją tylko stronnictw politycznych gdzie interesy gospodarcze kraju i poszczególnych klas społecznych nie były reprezentowane. Budowaliśmy państwo w chaosie, praca odbywała się w warunkach nienormalnych.

Zwrot niejako na lepsze nastąpił przy wyborach do Sejmu obecnego, do którego już stanęły sfery gospodarcze. Zrodziła się w społeczeństwie zdrowa myśl, aby czynnik gospodarczy, który jest podstawą rozwoju narodu i państwa był silnie reprezentowany. Hasło odrodzenia gospodarczego podjęły związki kupieckie i blok wyborczy nr. 8. Dzięki temu udało się dla przedstawicieli handlu zdobyć 5 krzeseł: posłowie Wartalski, Chełmoński, Dr. Ilski, Rzepecki, Krzywiński. Następnie mówca podaje liczbowy skład obecnego sejmu według zawodów: Rolnicy 75, robotnicy i rzemieśln. 26; inżynierowie i technicy 28; urzędnicy 44; profesorowie 27; nauczyciele 29; księża 20; prawnicy 35, lekarze 9; dziennikarze 50; przemysł i kupcy 24 inni 77; klub żydowski ma 9 kupców, niemiecki 3.

Tak ukształtowany stosunek liczbowy sfer kupieckich do innych ugrupowań nie pozwala na skuteczną akcję w niejednej sprawie żywo obchodzącej kupiectwo. Niedostateczność reprezentacji sfer kupieckich na terenie sejmowym nie mogła przeciwstawić się uchwaleniom różnych ustaw monopolowych, godzących w interes warstwy kupieckiej a państwu nie przynoszących spodziewanych korzyści.

Prelegent opierając się na art. 99 i 95 naszej konstytucji wyprowadza logiczny wniosek, że ustawy monopolowe są zaprzeczeniem ducha konstytucji. Mówca zastanawia się dłużej nad monopolem tytuniowym i jego gospodarką. Z chwilą przejęcia fabryk na rzecz monopolu na rynku dotkliwie dał się odczuć brak wyrobów tytuniowych wskutek czego otworem stoi pole dla szmuglu tytuniowego. Ze zestawienia wynika w grudziądzkiej fabryce cygar w chwili przejęcia przez państwo fabryk było 1 700 000 cygar. w Bydgoszczy 3 400 000, w Inowrocławiu 900 000 — razem 6 000 000 cygar. Cygara te leżą bezużytecznie, nie sprzedaje się ich wcale. Natomiast podnosi się ceny na cygara o 100 proc., co wywołało drożyznę tego artykułu. Mówca nie rozumie, jak można posądzać kupiectwo o wywoływanie drożyzny, kiedy sam rząd przedewszystkiem drożyznę, jak w tym wypadku powoduje. Należałoby wejrzeć bliżej za kulisy tej niedołężnej gospodarki monopolowej. Przemysł tytuniowy, który w dzielnicy zachodniej opierał się na zdrowych, mocnych podstawach, dziś nie istnieje, tysiące robotników pozostało bez pracy. Ubito więc przemysł, który państwu dawał korzyści i ludziom pracy. Ubito więc przemysł, który państwu dawał korzyści i ludności pracę. Uchwalenie monopolu było wywołane tym, że społeczeństwo nie płaciło podatków. Gdyby nasza polityka podatkowa weszła była od początku istnienia państwa na tory normalne zbędne byłoby uchwalanie monopolu tytoniowego, który zrujnował u nas ten przemysł i handel.

Referent następnie zaznajamia słuchaczy z procedurą powstawania ustaw, wspomina o konieczności współpracy ogółu kupieckiego ze swemi przedstawicielami sejmowymi, zastanawia się dłużej nad naszą polityką skarbową i z zadowoleniem stwierdza, że pomorska Izba Skarbowa idzie społeczeństwu kupieckiemu na rękę.

Stwierdzając znaczną poprawę referent zaznacza, że jest jeszcze dużo do zrobienia w tej dziedzinie i wspomina, że w urzędach celnych dzieją się rzeczy nad wyraz szkodliwe dla powagi tych urzędów, jak i również i szkodliwe dla obywateli. Zdarza się bowiem często, że przy obliczeniu cła urzędnik się pomyli. mniej obliczy niż taryfa obowiązuje, a potem, nieraz w kilka miesięcy, zorjentowawszy się, czy dostawszy napomnienie od władzy wyższej dodatkowo przysyła zainteresowanemu kupcowi opłatę celną, wynoszącą niekiedy kilka tysięcy złotych.

Oczywiście, że kupiec rozprzedał już swój towar a nie wkalkulowawszy cła w cenę sprzedażną ponosi stratę. Następnie referent omawia sprawę prowadzenia książek handlowych instytucję komisji szacunkowych. Kwestja kredytu dla kupiectwa jest kwestją jego istnienia. Referent widzi interes państwa w zdrowym, należycie się rozwijającym stanie kupieckim i w tej płaszczyźnie może być mowa o dobrobycie ogólnym. Po tej linji musi iść polityka naszego rządu.

*) W sprawozdaniu ze Zjazdu Kupieckiego w Wejherowie zastrzegliśmy sobie bardziej szczegółowe omówienie referatów posła Krzywińskiego i dyr. Pacoszyńskiego, co niniejszem uskuteczniamy. Red.

Rozwiązanie kwestji kredytowej.

(Referat dyr. Pacoszyńskiego na Zjeździe kupieckim w Wejherowie).

II.

Mówca na wstępie zastanawia się nad niezdrowym okresem doby inflacyjnej, która według utartego mniemania miała być dla kupiectwa okresem złotodajnym. Wskutek inflacji większość kupiectwa straciła dużą część swych kapitałów płynnych. Następnie referent mówi o kredycie dla przedsiębiorstw, prowadzonych celowo i na zdrowych opartych podstawach, które bez taniego kredytu nie mogą swej akcji rozwijać. Handel niestety nie cieszy się poparciem naszej polityki bankowej, np. banku emisyjnego i stojących z nim w kontakcie większych banków.

Z kredytów u nas korzysta tylko przemysł. To uprzywilejowanie przemysłu z pominięciem handlu odbija się ujemnie na samym, gdyż handel, spełniający rolę pośrednika w wymianie dóbr, jest tym promotorem ułatwiającym i potęgującym wytwórczość przemysłową.

Co się tyczy kredytu towarowego, to musimy zwrócić uwagę, iż polega on w głównej mierze na wzajemnym zaufaniu, które jeszcze nie odżyło w całej pełni i nie doszło do normy przedwojennej.

Sprawa kredytu jest zatem kwestją paląca. Należy wkroczyć na drogę wytężonej samopomocy. Bank kupiecki ma być tym czynnikiem, który życie kredytowe kupiectwa ożywi. Dlatego niezbędny jest akces ogółu kupieckiego do własnej instytucji przez podpisywanie udziałów. Następnie referent omawia sposób rozszerzenia ram działalności Banku Związku Towarzystw Kup.

W referacie powyższym przewijała się naczelna zasada kooperacji kupieckiej i liczenie na własne siły. Opuszczenie bierne rąk i zdawanie się na łaskę losu może tylko przyśpieszyć katastrofę niejednego przedsiębiorstwa. Droga samopomocy może wydać wyniki nadspodziewane. Nie wielkimi środkami można osiągnąć wielkie cele.

Telegramy.

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 7. 10. (Pat). Wczoraj zwiedził wystawę minister zdrowia, który interesował się specjalnie narzędziami chirurgicznemi i instalacjami kanalizacyjnemi.

Konstantynopol, 7. 10. (Pat). Wczoraj przybyło tu grono osób z Bułgarji pod kierownictwem posła polskiego Grabowskiego. Wśród przybyłych znajduje się delegat rządu bułgarskiego, któremu powierzono zbadanie naszych wyrobów. Pozatem wśród przybyłych znajdują się kupcy i przemysłowcy bułgarscy, przedstawiciele prasy, literatury i sztuki. Na dworcu powitał gości komitet wystawy, delegat rządu Ostrowski, członkowie poselstwa polskiego oraz władze tureckie.

Z ŚWIATOWEGO KONGRESU POKOJU.

Berlin, 7. 10. (Pat.) Na popołudniowem posiedzeniu światowego kongresu pokojowego uchwalono rezolucję w której m. i. pwiedziano: Kongres wyraża przekonanie. że jedną z najbardziej naglących potrzeb ludzkości jest zbliżenie pomiędzy narodami. które walczyły w czasie wojny światowej, a szczególnie między Francją i Niemcami. Kongres stwierdza równocześnie, że niezbędne jest lojalne i zupełne zapłacenie odszkodowań oraz odbudowanie zniszczonych okolic Francji i Belgji.

SEJM WĘGIERSKI JUŻ PRACUJE.

Budapeszt, 7. 10. (Pat.) Po dwu-miesięcznych ferjach zebrało się dziś zgromadzenie narodowe. Poseł Eckhard poruszył sprawę układu, zawartego między Węgrami i Rosją i oświadczył, że w imieniu chrześcijańskiej opinji publicznej protestuje przeciwko zawartemu z Rosją sowiecką układowi. Prezydent ministrów hr. Bethlenу odpowiedział, że zgromadzenie narodowe nie może obecnie omawiać tej sprawy, gdyż układ nie został jeszcze przedłożony zgromadzeniu.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA ROLNIKÓW.

Bern, 7. 10. (Pat.) Szwajc. ag tel donosi: Rolniczy komitet organizacyjny, w którego skład wchodzą przedstawiciele Ameryki, Francji, Włoch, Anglji, Niemiec. Czechosłowacji, Holandji, Szwajcarji i Węgier zbierze się w Brugg (kanton Aargau) pod przewodnictwem prof. Laure celem stworzenia międzynarodowej organizacji rolników w związku z mającym się odbyć w przyszłym roku w Warszawie międzynarodowym kongresem rolniczym.

Z LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 7. 10. (Pat). Senat W. M. Gdańska otrzymał od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zawiadomienie, że Rada Ligi na ostatnich swych posiedzeniach nie zajmowała się więcej obydwiema przedstawionemi jej sprawami Gdańska, tj. likwidacją majątków obywateli gdańskich w Polsce i sprawą ochrony obywateli gdańskich w Polsce. Obie te sprawy wejdą na porządek dzienny Rady Ligi Narodów na sesji grudniowej.

PRACE NAD BUDŻETEM.

Warszawa, 7. 10. (AW). Dziś ukończone zostały prace nad ustaleniem budżetów poszczególnych ministerstw. Budżet częściowo jest już w druku tak, że Sejm otrzyma go na czas. Budżet na rok 1925 zamknięty będzie bez deficytu.

PLONY TEGOROCZNE WYSTARCZĄ.

Warszawa, 7. 10. (AW). Minister Rolnictwa Janicki na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego stwierdził na podstawie odbytych podróży, że zboża krajowego nie zabraknie i niema mowy o sprowadzaniu z zagranicy. Minister Janicki uważa za niezbędne przeprowadzenie ustawy o oszczędności w przemiale żyta do 75 procent, co powiększy zapas mąki krajowej o 20 tys. wagonów.

FRANCE KONAJĄCY.

Paryż, 7. 10. (Pat.) Jak donoszą dzienniki. Anatol France słabnie coraz więcej z godziny na godzinę. Jest to stan powolnego, łagodnego dogorywania.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 38)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

W odległości jakich dwudziestu stóp od wejścia biegła pod kątem prostym mniejsza grota, czy też szeroki korytarz, wykuty z obu stron głównej jaskini. U wejścia do lewego korytarza stało na straży dwóch wojowników, z czego wnioskowałem, że prowadzi do JEJ apartamentów. Wejście do prawego krużganka nie było strzeżone i tam wskazał nam drogę głuchoniemy. Idąc kilka kroków korytarzem, który był oświetlony lampami, znaleźliśmy się u wejścia do pokoju, zakrytego zasłoną z jakiejś włóknistej materji, która przypominała z wyglądu matę zanzibarską i która wisiała w drzwiach. Niemy uchylił ją z pełnym czci ukłonem i wprowadził nas do obszernego apartamentu, wykutego, rzecz prosta, w litej skale, oświetlonego jednak przez komin, drżący przez ścianę na zewnątrz. W pokoju tym znajdowała się kamienna prycza, garnki z wodą do mycia i doskonałe wyprawione skóry leoparda na posłanie.

Pozostawiliśmy tu Leona, który był pogrążony w głębokim śnie, a znim pozostała Ustana. Zauważyłem, że niemy spojrzał na nią wzrokiem przenikliwym, jakby chciał zapytać: „Kto jesteś i kto cię tu sprowadził?" Potem przeszedł z nami do drugiego pokoju, który zajął Job, a stąd do dwóch dalszych pokoi, przeznaczonych dla Billali i dla mnie.

XII.

„ONA".

Pierwszą troską naszą, po obejrzeniu Leona, było umyć się i włożyć świeżo suknie, te bowiem, które mieliśmy na sobie, nie zmienialiśmy od dnia zatonięcia okrętu. Na szczęście, jak już zdaje się wspomniałem, większa część naszych pakunków przeładowana została do szalupy i przyniesioną tu przez tragarzy, jakkolwiek przedmioty przeznaczone przez nas do handlu wymiennego i na podarunki dla tubylców zginęły. Ubrania nasze zrobione były prawie wyłącznie z dobrej i bardzo silnej szarej flaneli i jak się przekonałem, nadawały się znakomicie do podróży w tych okolicach, gdyż moja kurtka norfolska, koszula i para spodni z tego materjału ważyły zaledwie cztery funty — rzecz, mająca wielkie znaczenie w kraju pod zwrotnikiem, kiedy każda uncja daje się noszącemu we znaki — a były ciepłe chroniły dobrze przed promieniami słońca, tem bardzie zaś przed chłodem, który był wynikiem nagłych zmian temperatury.

Nigdy nie zapomnę przyjemności, z jaką „mytem się i szorowałem" i z jaką wdziałem czyste flanelowe ubranie. Dopełnieniem mojej radości byłby kawałek mydła, którego nam brakowało zupełnie. Dowiedziałem się później, że Amahaggerowie, którzy nie znoszą brudu, używają do mycia palonej gliny, która chociaż z początku nieprzyjemna w dotknięciu, jest bardzo dobrą namiastką mydła.

Kiedy już ubrałem się, uczesałem i przyprowadziłem do porządku czarną moją brodę, której stan poprzedni zupełnie usprawiedliwiał nadany mi przez Billalę przydomek „Pawjana", uczułem się strasznie głodny. Z prawdziwą przyjemnością spostrzegłem zatem, że zasłonę, wiszącą u wejścia do mojego pokoju, odsunięto bez szelestu i że druga niema osoba, tym razem młoda dziewczyna, dała mi do zrozumienia w sposób niedwuznaczny przez otwarcie ust i włożenie do nich palca, że jedzenie dla mnie gotowe. Poszedłem za nią do drugiego pokoju, którego dotąd nie widziałem, gdzie zastałem Joba; przywiodła go tu, ku wielkiemu jego zakłopotaniu również piękna niemowa. Job nigdy już nie ochłonął z wrażenia, jakie wywołał na nim pierwsza jego wielbicielka, podejrzywał też każdą zbliżającą się dziewczynę o podobne zamiary.

— Młode te osoby przyglądają się człowiekowi, sir — rzekł tonem usprawiedliwienia — w sposób, który nazwałbym nieprzyzwoitym.

Pokój ten był dwa razy większy od groty, gdzieśmy noc przepędzili; spostrzegłem też na pierwszy rzut oka, że służył pierwotnie za jadalnię i prawdopodobnie również za miejsce, gdzie Kapłani Śmierci balsamowali zwłoki. Muszę zaznaczyć odrazu, że te wykute w skałach podziemia, były ni mniej, ni więcej, jak olbrzymiemi katakumbami, gdzie składano śmiertelne szczątki wielkiej wygasłej rasy, której pomniki widzieliśmy dokoła, przygotowane na wieczny spoczynek przy pomocy środków po prostu niezrównanych. Z obu stron tego szczególnego skalistego pokoju znajdowały się długie, duże stoły kamienne, prawie na trzy stopy szerokie i trzy stopy sześć cali wysokie, wykute w litej skali, z którą łączyły się u podstawy. Stoły te były lekko wydrążone, czy też wygięte ku wewnątrz, dla zrobienia miejsca osobom, które siadały na wykutych w skale kamiennych ławach, wzdłuż ścian groty, w odległości około dwóch stóp od stołów. Każda z tych ław kończyła się tuż pod drążą cyn na zewnątrz kominem, któredy przenikało światło i powietrze. Przy bliższych oględzinach zauważyłem jeszcze jeden szczegół, który zrazu uszedł mojej uwagi, a mianowicie, że stół po stronie lewej od wejścia używany był nie do jedzenia, lecz do balsamowania zwłok. Było to oczywistem wobec stwierdzenia przezemnie pięciu płytkich wgłębień w skalistej pokrywie stołu, w kształcie ludzkiej postaci, z osobnem wgłębieniem na głowę i małą podrzeczką dla podtrzymania karku, przyczem każde z tych wgłębień było odmiennej wielkości dla ciał, od dorosłego mężczyzny począwszy, aż do małego dziecka i każde posiadało małe, wydrążone w pewnych odstępach otwory, dla umożliwienia odpływu cieczy. Dalszem potwierdzeniem mojego przypuszczenia było to, co ujrzeliśmy, ponad stołami, na ścianach podziemia. Tutaj znajdowały się rzeźby, doskonale utrzymane, które przedstawiały obrazowo śmierć, balsamowanie i pogrzeb starca z długą brodą, prawdopodobnie dawnego króla lub magnata tej krainy.

Pierwszy obraz przedstawiał jego śmierć. Leżał na łożu, spoczywającem na czterech krótkich, zakrzywionych nóżkach, umieszczonych w jego rogach, które kończyły się pałeczkami, przypominającemi z wyglądu nuty pisane i wydawał, widocznie, ostatnie tchnienie. Wokół łoża stały płaczące kobiety i dzieci, pierwsze z rozpuszczonemi włosami. (C. d. n.)

Do czynu!

Mieszkańcy tej ziemi Pomorskiej, na której rumowiska zamków krzyżackich odzywają się przypomnieniem czasów ubiegłych, czasów kiedy z tych murów wypadał zakonnik niemiecki z krzyżem na piersi, a mieczem, żagwią i powrozem w ręku, by zabijać, palić i brać w pęta, gnać i osadzać w lochach zamczysk swoich — zda się zapomnieli wszystkiej tej niedoli.

W jarzmo obce dostaje się naród nie zawsze bez własnej winy, najczęściej wskutek niedostatecznie, lub wcale nieprzysposobionej obrony. Tak upadają twierdze, tak upadają narody.

Gdy dzisiaj Opatrzność Polskę z niewoli wyprowadziła i daje nam czas i możność zachowania tego skarbu drogiego, który się zwie „Wolność“, czy uczyniliśmy cośkolwiek dla obrony tej Wolności? — Nie mieczem wróg walczyć będzie, nie mieczem nam bronić będzie się trzeba: zawisną nad nami potwory powietrzne i ginąć będą ludzie gorzej niż od moru.

Gdy nieszczęście kraj ma uderzyć, zawsze powstają ludzie przewidujący takie wypadki.

Tak i obecnie! Powstała Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa. Zadaniem jej jest: poruszyć społeczeństwo i pobudzić do czynu, aby własną gnuśnością się nie zabił. Pozno wołać ratunku, gdy usta się zamkną śmiertelnym kurczem. — Wtenczas ofiarność — choćby wszystko oddać chciano — nie pomoże. Dziś czas jeszcze stworzyć obronę, czas na złożenie ofiar.

Spojrzmy w ponure mury zamków krzyżackich, a dawnych więzień naszych, tak gęsto rozrzuconych po ziemi tej, jak nigdzie indziej.

Krzyżak to tu, to tam z ukrycia — syczał na tajnym sądzie skazanemu złowieszcze: biada!... biada!..

Wieki minęły. Straszliwe, śmierć i zniszczenie zapowiadające „biada“ przylgnęło do poczerniałych murów krzyżackich, a cichy, przenikliwy szept dobywa się z ciemnych czeluści, niby syk węża: „biada!“ —

Groźba i napomnienie. —

I biada społeczeństwu, jeśli nie zbierze sił wszystkich i nie stworzy silnej zapory przeciw wyrokom, których spełnienie złowieszcze „biada“ — w jakiejkolwiekbądź formie się objawiające — poprzedza.

PROGRAM „TYGODNIA LOTNICZEGO“ na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu.

2. **Środa:** odczyt w sali gimn. żeńskiego z przeźroczami;
3. **Czwartek:** koncert w „Wielkopolance“ według osobnego programu koncertowego o.
4. **Piątek:** sprzedaż bloczków.
5. **Sobota:** herbatka i dancing, urządzona przez Związek Młodych Polek.
6. **Niedziela:** kwesty i zbiórki na rzecz Ligi oraz koncerty orkiestr wojskowych.
7. **Poniedziałek:** galowe przedstawienie w Teatrze wraz z baletem na dochód Ligi według programu ustalonego przez Dyrekcję Teatru Miejskiego.

Za Komitet:

(—) Kruszonowa, prezes.

—** **Tydzień Obrony Powietrznej Państwa** przewiduje w swym programie także koncert w Wielkopolance. Koncert ten będzie przeglądem bardzo poważnych kompozytorów, gdyż, na program składają się utwory: Urbacha, Keller-Beli, Beccuci'ego, Mascagni'ego, Wieniawskiego, Dziga, Moniuszki, Dawidoffa, Heinecka, Tosti'ego, Meyerbeera, Verdi'ego, Osmańskiego i Jareckiego. Sądzimy, że publiczność, ze względu na cel koncertu poprze i tę imprezę tygodnia obrony powietrznej potem ochoczo aż do rana. Sz.

—** **Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa** (od 5-go do 12-go października). Dziś (w środę) o godzinie 6.30 odbędzie się w auli gimn. żeńskiego wykład z przeźroczami o lotnictwie. Wstęp od osób dorosłych 1 złoty, młodzież szkolna płaci tylko dobrowolne datki. Ze względu na wzniosły cel jak najliczniejszy udział pożądany.

Jednym z głównych punktów „Tygodnia“ jest koncert który się odbędzie jutro (w czwartek) w Wielkopolance. Początek od godziny 6-ej wieczorem. Program od godz. 8-ej. Przy wejściu zbierać będą panie datki na cele L. O. P. P. Ze względu na wzniosły cel oraz piękny program koncertu jak najliczniejszy udział społeczeństwa pożądany.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Dyonizego b. m. Wschód słońca 6.16 zachód 5.18. Wschód księżyca 4.23. zachód 1.48.

W SPRAWIE ODPRAW PRZY ZWALNIANIU FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Min. Skarbu wyjaśnia, że przy wypłacie odprawy przy wy. o państwowej służbie cywilnej mają prawo pobrania 3-miesięcznego uposażenia, jedynie wówczas, o ile nie uprzedzono ich o zamiarze zwolnienia w terminie trzech miesięcy; 2) zwolnieni natomiast w myśl art. 44 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, pracownicy państwowi mają prawo pobrania odprawy w wysokości trzechmiesięcznych ostatnio wypłaconych pensji w służbie czynnej, wówczas, o ile zostaliby zwalnianiu pracowników państwowych na skutek zmiany organizacji władz i urzędów należy odróżniać dwa wypadki: 1) zwolnieni bez podania powodów na zasadzie art. 116 ustawcześniej powiadomieni o zamiarze zwolnienia.

*

O JARMARKI.

Dnia 1. X. br. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie wojewódzkiej rady administracyjnej pod przewodnictwem pana Wojewody.

Załatwiono oprócz spraw mniejszej wagi, jak np. sporów urzędników komunalnych z ich władzami służbowemi, sprawy jarmarków.

Kwestja Jarmarków została gruntownie omówiona i dotychczasowe uprawnienia gmin w tym kierunku poddane rewizji. Wykazało się, że w tej dziedzinie panuje wielka niepewność, bo tylko niewiele gmin mogło się wykazać dekretami dawnej rady prowincjonalnej, nadającemi im prawa jarmarków.

Wojewódzka rada administracyjna uznając szkodliwość jarmarków, zwlaszcza t. zw. kramnych, zniosła pewną część tych jarmarków, natomiast ilość jarmarków na bydło uległa tylko nieznacznym zmianom.

Opracowanie uchwał wojewódzkiej rady administracyjnej, wydanie nowych dekretów dla gmin i ogłoszenie rozkładu jarmarków dozwolonych dla całego Pomorza nastąpi niebawem.

Tyle komunikat. Nim zajmiemy wobec niego stanowisko, odczekamy zapowiedzianego ogłoszenia samorządu.

*

OBCHÓD 30-tej ROCZNICY SOKOŁA GRUDZIĄDZKIEGO.

„Sokół“, organizacja jedna z tych, które czasu niewoli krzepiły ducha i podtrzymywały polskość wśród Polaków — gniazdo grudziądzkie obchodzi 30-lecie swojej owocnej pracy na niwie narodowej. Zanim podamy bliższe szczegóły tej uroczystości, ze wszech miar godnej poparcia, dziś podajemy tylko w ogólnych zarysach przebieg tego sokolego święta.

Aby więc uczcić taka rocznicę, trzeba zawsze tak ułożyć program, aby się mocno i na długo wbił w pamięć obecnym. Wychodząc z tego założenia, Zarząd grudziądzki pragnie nadać jaknajbardziej uroczysty charakter dniu święta.

A więc naprzód Msza św., uroczysta akademja w teatrze, o programie dalekim od utartego szablonu, następnie wspólny obiad, festyn sokolego itd. Sądzimy, że ze względu na organizację „Sokoła“, jego znaczenie minione i obecne na święcie, zamykającym tak długi okres pracy intenzywnej, stawią się wszyscy, którym dobro wychowania młodzieży i silna Rzeczpospolita leży na sercu.

Z Teatru.

Osma żona Sinobrodego.

Komedja w 4 aktach Alfreda Savoira.

Komedje francuskie są świetnie zbudowane, mają precezyjnie wystylizowane symetrje każdego nieznaczącego nawet szczegółu. Komedje Savoira, żyda z Polski nazwiskiem Poznański — jak chce Pieńkowski, zaaklimatyzowanego zupełnie na gruncie francuskim — odpowiadają tecznicznie zupełnie wzorom francuskim, jakkolwiek na pierwszy rzut oka dostrzec w nich można pewne rysy niedopuszczalne wprost u mistrzów dzisiejszej komedji. Savoir jak i inni dzisiejsi komedjopisarze szukają motywów, sytuacji, niespotykanych w życiu, aby szarpnąć nerwami wyżyłego mieszkańca dzisiejszych stolic.

W „Ósmej żonie sinobrodego“ mamy to żonglowanie kategorjami myślenia, przyzwyczajeń świętości dzisiejszego człowieka mocno przejaskrawione. Pół akcji toczy się w buduarze pięknej heroiny, jeśli nie w jej łóżku. Wszystko dobrze. Można iść samym zrąbkiem przepaści, można napiąć strunę do statnich granic, ale wszystkie ostateczności prowadzić powinny do jakiegoś niecodziennego celu, struna powinna zadrgać jakimś niecodziennym akordem, a droga nad przepaścią prowadzić winna do nieznanego końcowego efektu.

Tymczasem „Ósma żona sinobrodego“ posiada wszystko: świetną budowę, zręcznie wyzyskane sytuacje, dobrze uwiklany węzeł akcji, tylko nie posiada jednego, nie posiada założenia takiego, któreby usprawiedliwiało całą tę mozolną robotę autorską czterech aktów nieprawdopodobnych sytuacji.

I dlatego, pomimo że jestem bardzo postępowy i nigdy mi nonszalancki gest jaskrawości nie przyprawią o oburzenie, muszę zaprotestować.

Można napiętrzyć mnóstwo nieprawdopodobieństw, można pokazać nawet dessou wszystkich bohaterek, a jeśli to nie wystarcza, i czarne majteczki plowowłosych amantów, ale to wszystko musi być usprawiedliwione końcowym efektem, muszą to być jednym słowem środki podyktowane potrzebą, a konieczne do przeprowadzenia jakiejś tezy, założenia, wreszcie ciekawego jakiegoś dylematu.

W „Ósmej żonie sinobrodego“ są te środki i podbudowa, lecz niema zakończenia. Sztuce przeto brak równowagi i harmonji.

I dlatego te wszystkie koronki, łóżka, drastyczne tête à tête są niepotrzebne, demoralizują i mogą uchodzić zupełnie dobrze za kolportowane via Paris pornografje.

O ile jednak komedja jest wadliwa logicznie, świetnie postawione sylwetki osób dają szerokie pole do popisów aktorskich.

Jak i w innych swych komedjach „Banco“, „Szwaczka z Louneville“ porusza Savoir temat stosunku dwóch płci w społeczeństwie dzisiejszym.

Nie umie jednak, zwłaszcza w komedji granej wczoraj, pogłębić tematu, a ślizga się tylko po jaskrawościach kontrastów świateł i cieni. Dlatego też trzeba w interpretacji komedyj Savoira gry inteligentnej, rozumowej — a nie gry uczuć czy temparamentu.

Wykonawcy wczorajsi sprawili się dobrze. Gra p. Szewczyńskiej poza pewnemi niedociągnięciami i niekonieczne odpowiednimi ruchami była prostolinijna i inteligentna. Najważniejsza rzecz że p. Szewczyńska zrozumiała autora i potrafiła podołać karkołomnym ewolucjom „roboty“ Savoira. Trzeba przyznać, że lepszej wykonawczyni tej roli w obecnym zespole nie możnaby znaleźć.

Partner jej p. Karski miał trudny wybór interpretowania roli Browna. Można ją było pojąć jako rolę charakterystyczną, jako rolę amanta, wreszcie pojąć ją groteskowo. Według mego zdania, trzeba ją grać, połączywszy współmiernie wszystkie te trzy typy.

Pan Karski, jeśli zawinił, to tem, że pojął rolę zanadto serjo — a jeśli takie ujęcie roli odpowiadało mu najbardziej, to należało silniej uwypuklić kontrast prymitywny, cywilizacyjnego poloru, i gry uczucia. Rolę jego jednak uważać należy za udatną.

Pani Maasówna była bardzo poprawną siostrą Monny jako Lucyna. P. Galicka w drobnej rólce dopełniała całości.

P. Gołębiowski potraktował rolę dość swobodnie, nie koszlawiąc jej jednak. P. Borkowski był dobrym margrabię. Dotrzymywali kroku pp. Jankowski, Kwiecinski, Kubalski i Kowalski.

Reżyserja p. Szewczyńskiej bardzo staranna. Dekoracje pędzla p. Pasińskiego bardzo pomysłowe.

*

Maleńka uwaga pro domo sua. Przychodzę do teatru i jakby nigdy nic sunę na swoje zwykłe miejsce. Tymczasem jakaś przemiła pani siedzi na niem. Widząc moją wyczekującą postawę, pokazuje mi numer ten sam akurat, który mi Dyrekcja wypisała na bilecie.

Musiałem więc ulotnić się czemprędzej, kłnąć w duchu frywolny kawał Dyrekcji, która w tak przedziwny subtelny sposób wydała mi partję rewanżu. J. K.

—** Repertuar Teatru Miejskiego. W środę 8 października „RÓŻA STAMBUŁU" operetka w 3 aktach Falla. Bony ważne. W czwartek „ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO", komedja w 4 aktach Savoira. W piątek 10 października po raz pierwszy „HALKA" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

—** Sprostowanie. Dokształcająca Szkoła Handlowa Wieczorowa (Kursy wieczorne) przyjmuje kandydatów na zasadzie świadectwa ukończenia 3. klas gimnazjum a nie 5-ciu, jak było mylnie podane we wczorajszym numerze naszego pisma.

—** Złoty jubileusz. W piątek bieżącego tygodnia obchodzić będzie zecer Drukarni Pomorskiej p. Leopold Heinrich 50-letni jubileusz pracy zawodowej. P. Heinrich jest już od 33 lat w naszym zakładzie, rozpoczawszy swą pracę jeszcze za dawnych czasów właściciela Gustawa Röthe.

—** Nieszczęśliwy wypadek. Dziś rano około godz. 8-ej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek rzucający smutne cienie na pojmowanie obowiązku narodowego pewnych jednostek. Rzecz przedstawia się następująco: Aleksander Czerwiński zamieszkały z rodzicami w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 16 został na wiosnę roku bieżącego powołany do służby wojskowej. Przydzielony do Torunia, zbiegł stamtąd przed kilku dniami, ukrywając się u swych rodziców w Grudziądzu. Kiedy dziś rano żandarmerja i policja wkroczyła do mieszkania ażeby ująć dezertera, Czerwiński zamknąwszy się w swym pokoju stanął przed lustrem i strzelił sobie w skroń. Kula przeszła przez głowę na wylot. Wskutek zamkniętych drzwi wszelka natychmiastowa akcja ratunkowa była niemożliwa. Dopiero po dłuższej chwili dobijania się, zdołano drzwi wyłamać i wtargnąć do pokoju. Na podłodze przed lustrem w ogromnej kałuży krwi leżał konający Czerwiński. Nieszczęśliwego desperata odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

—** Z kroniki policyjnej. W ciągu ostatnich dni aresztowano w naszem mieście 3 osoby, a mianowicie 2 za kradzież i 1 za paserstwo.

—** Wyższe kursa skrzypcowe prof. Roberta Posselta zostały otwarte przy ul. Staroryńkowej nr. 3a II p. Zgłoszenia przyjmuje od 3 do 5 popoł.

—** W ekspozyturze śledczej są do odebrania następujące rzeczy pochodzące niewątpliwie z kradzieży: 6 białych ręczników, znaczonych monogramami A. B. i J. G., 4 białe koszule dziene zagraniczne MB, NG, KB, B, 5 koszul białych obszywanych koronkami bez monogramów. Rzeczy te po uprzedniem wylegitymowaniu się są do odebrania w ekspozyturze śledczej w godzinach urzędowych od 8—15.

—** Instrukcja o zachowaniu się w sądzie. W sali sądowej podczas rozpraw obowiązują policję umundurowaną następujące przepisy co do stroju i zachowania się: 1) wezwani jako świadkowie składają zeznania przy bocznej broni (szabla lub bagnet, rewolwer) i z czapką w ręku, 2) oskarżeni, o ile są zawieszeni w czynnościach, powinni w zasadzie być w ubraniu cywilnym, z braku ubrania cywilnego mogą stawać i zeznawać w umundurowaniu policyjnym, ale bez jakiejkolwiek broni i bez czapki, oskarżenia nie zawieszeni w czynnościach, zdejmują broń na czas przewodu sprawy, do której należą i zeznają bez broni i bez czapki, 3) podczas odczytania wyroku funkcjonarjusz pełniący służbę, nie salutuje, stoi na „baczność". pozostali stoją z czapkami w ręku.

—** Zwrot opłat szkolnych za miesiące wakacyjne. Min. Skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw i samodzielnych urzędów państwowych okólnik w sprawie zwrotu opłat szkolnych za miesiące wakacyjne. Według wyjaśnienia Min. Skarbu, Prezydjum Rady Ministrów w porozumieniu z Min. Oświaty zarządziło, iż nie należy się funkcjonarjuszom państwowym, których dzieci uczęszczają do prywatnych szkół średnich zwrot opłaty szkolnej za czas ferji wakacyjnych. Stanowisko to umotywowano tem, że wysokość zwrotu za opłaty szkolne jest tak obliczona, że dokonany zwrot za dziesięć miesięcy równa się całorocznemu kosztowi uczęszczania ucznia w państwowej szkole średniej ogólnokształcącej lub zawodowej.

—** W sprawie uposażenia za październik. Min. Skarbu zawiadamia, że w wypadkach, w których przy wypłacie uposażenia względnie wynagrodzenia niema zastosowania mnożna, ustalana na zasadzie danych komisji statystycznej, należy wypłacić uposażenie za październik br. w wysokości wrześniowego, zwiększonego o 8,6 proc.

—** Pożar w Płużnicy. Do notatki w Głosie Pomorskim nr. 230 z dnia 3. 10. 24 r. pod powyższym tytułem, inspektor Związku Straży Pożarnych Grudziądz podaje do wiadomości, że straże, które się nie zgodziły na kurs strażacki w Stargardzie i udziału w nim nie brały, mogą się każdego czasu do inspektora pożarniczego p. Kaszewskiego w Grudziądzu zwrócić, celem udzielenia informacji i nauki w dziedzinie pożarnictwa a zwłaszcza samopomocy podczas akcji ratunkowej. Dotyczy to mianowicie naprawy w kilku sekundach popękanych węży, tłoczni, sikawek itp. W każdym mieście powiatowem jest również instruktor powiatowy, który także udziela informacyj.

Co do pożaru w Płużnicy, ubolewać można, że z 4 sikawek mogła tylko jedna działać, gdyż 3 pozostałe były popsute. Fakt ten najlepszym jest dowodem, że nie przymusowe straże lecz ochotnicze najlepszą stanowią broń przeciw-pożarną Strażak ochotnik nigdy nie zaniedba sprzętów i narzędzi pożarniczych. Ochoczo poświęca się bliźniemu. Wskazanem byłoby, ażeby każda gmina i obszar dworski posiadały nietylko gdzieś w kącie stojącą sikawkę — lecz dobrze zorganizowana „Straż Pożarną Ochotniczą". Obowiązkiem każdego sołtysa jest, aby dbał o należyte zaopatrzenie gminy w sprzęty i narzędzia do gaszenia ognia.

Związek Straży Pożarnych Wojew. Pomorskiego apeluje do wszystkich obywateli: Organizujcie Ochotnicze Straże Pożarne! Inspektor Pożarniczy.

☞ Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. B. Langego (ulica Solna nr. 2), którego atelier fotograficzne znane jest ze zdjęć udatnych oraz przystępnych cen.

Ruch towarzystw.

—(rt) Tow. Śpiew. „Moniuszko". W czwartek dnia 9-go października br. odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem" zwyczajne miesięczne zebranie Tow. naszego. O liczny udział tak członków jak i gości uprzejmie prosi ZARZĄD.

—(rt) Baczność! Koledzy Związku Podof. Rez. Z. Z. R. P. Koło Grudziądz. W niedziele dnia 12 bm. odbędzie się zwyczajne ostre strzelanie ćwiczebne na strzelnicy garnizonowej o godz. 9-ej rano. Zbiórka jak ostatnio przy strzelnicy garnizonowej (ul. Lipowa) o godz. 8.30 rano. Przybycie wszystkich członków jest pożądane. ZARZĄD.

—(rt) Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu, odbędzie się w środę dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Bazaru przy ul. Moniuszki. Po zebraniu o godz. 8 odczyty, deklamacje i produkcje wokalno-muzyczne. Uprasza się o liczny udział członków z rodzinami. ZARZĄD.

Z Pomorza.

Sprawy Pomorskie. W dniu 6 bm. przybył do Warszawy Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu p. Karol Rost w celu zdania sprawozdania i ustalenia pracy podległego mu urzędu.

—** GNIEW. (Nareszcie). Wskutek plebiscytu, przeprowadzonego w Prusiech Wschodnich przypadły Polsce gminy Bursztych, Janowo, Kramrowo, Nowe Lignowo i Małe Pólko.

Nadgraniczne te gminy rząd polski objął już w posiadanie i włączył je do powiatu gniewskiego województwa pomorskiego. Ludność tych gmin we wszystkich sprawach, dotyczących zakresu czynności sądowych odnosi się faktycznie do sądu powiatowego w Gniewie, pod względem formalnym jednak gminy te ciągle jeszcze należą do pruskiego obwodu sądowego w Kwidzynie (Amtsgericht Marienwerder). Wobec tego Rada Ministrów w dniu 7 bm. uchwaliła przyłączenie powyższych miejscowości, znajdujących się w powiecie gniewskim województwa pomorskiego do obwodu sądowego sądu powiatowego w Gniewie.

—** PELPLIN. (Pogrzeb śp. ks. T. Bączkowskiego). W piątek 3 bm. pochowano tu jednego z najstarszych kapłanów djecezji śp. ks. Teofila Bączkowskiego, byłego proboszcza miechowskiego, który w Pelplinie spędził ostatnie lata swego życia na emeryturze. W czwartek o godzinie 5 popoł. odbyła się eksporta do kościoła parafjalnego, gdzie odprawiły się nieszpory żałobne. Prowadził eksportę ks. proboszcz Lewandowski w towarzystwie 16 księży innych. W piątek wigilię i uroczystą mszę celebrował ks. kanonik Kurowski, który też odprowadził zwłoki na cmentarz parafjalny w otoczeniu 12 księży. Pochowano nieboszczyka na wyrażone przez niego życzenie obok przyjaciela jego śp. ks. kanonika Neubauera.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. (Wykrycie oszustwa w firmie żydowskiej). Obłożono aresztem zapasy towarów żydowskiej firmy bławatów B-ci Leder, ponieważ dochodzenia wykazały, że firma ta od początku swego istnienia zatajała obroty towarowe, dochodzące wartości miljonów złotych, narażając Skarb Państwa na straty, wynoszące setki tysięcy. Czy zapasy obłożone aresztem wystarczą na pokrycie zdefraudowanych sum, jest rzeczą wątpliwą. — Klientelą firmy żydowskiej byli niestety przeważnie kupcy polscy: nic dziwnego, że przy pomocy oszukańczych manikulacyj ze szkodą Sakrbu, firma żydowska skutecznie konkurowała z hurtownikami polskimi.

—* WARSZAWA. (Dzień protestu przeciw wojnie na prowincji). Dzień 21 września br. (niedziela), jako dzień propagandy przeciwko wojnie minął na prowincji zupełnie spokojnie. W wielu miastach urządzone były robotnicze wiece i pochody. Należy podkreślić, że demonstracje te nie wywołały w żadnym mieście woj. warszawskiego nieporządku, ani nie była potrzeba interwencji władz. Usiłowania komunistów aby wywołać zamęt spełzły na niczem, dzięki zdecydowanej postawie robotników.

Ze sali sądowej.

Przez II Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 30-go września br.

Jan Bojar na 3 miesiące więzienia, Piotr Bojar na 10 miesięcy więzienia, Władysław Bojar na 6 miesięcy więzienia, Jan Pendel na 6 tygodni więzienia, Walenty Regała na 10 miesięcy więzienia, że w nocy z 6 na 7 maja br. przez wybicie szyby skradli p. Zochowi Hermannowi w Hanowie ca. 1 ctr. wędlin, oraz z 4 na 5 maja br. p. Schillingowi w Szl. Waldowie 1 pas skórzany zapędowy 13 mtr. długi, w kwietniu br. p. Fr. Jankowskiemu w Małym Rudniku 4 kury przez wyrwanie okienka i 2 kury Ludwikowi Langenau — w nocy z 16 na 17 kwietnia br. p. W. Reichowi w Małym Rudniku 1 pościel z powłoka, 2 koszule, 2 ręczniki, 2 kołdry, obrus, buty i firany, nadto w Białymborze u kilku posiedzicieli pokradli kury i koguty — w Błędowie skradziono Walentemu Fuhrmann, fuzję, z nabojami, płaszcz, spodnie i inne drobne rzeczy. Współoskarżeni Sebastjan Drąg i Jan Lewandowski o pomoc w kradzieży oraz Franciszek Zych i Karol Meissner o paserstwo zostali uwolnieni od winy i kary — oskarżeni zamieszkują po części w Grudziądzu i po części w powiecie grudziądzkim.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— W SPRAWIE OPŁAT wywoz. od jęczmienia. Wobec tego że wywóz jęczmienia z Polski jest dozwolony bez opłat wywozowych, eksport jęczmienia odbywa się masowo. Natomiast krajowy przemysł browarniczy i słodowniczy odczuwa brak surowca i związaną z tem drożyznę. Z tego względu Związek właścicieli browarów zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z następującym postulatami: ustanowienie opłat wywozowych od jęczmienia surowego (browarniczego) w wysokości 10 złotych od 100 klg. protekcji dla wywozu słodu i piwa przez zniesienie ceł wywozowych, redukcji podatku przemysłowo - obrotowego i o reszte zniżki taryf kolejowych. Postulaty te są obecnie rozpatrywane w Ministerstwie.

— TOW. AKC. WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY W RĘKACH ANGIELSKICH. Według obiegających w Łodzi pogłosek jedna z najpoważniejszych fabryk włókienniczych przeszła na własność kapitału angielskiego. Fabryka ta biorąc znaczną pożyczkę w bankach londyńskich, zastawiła w nich akcje według ustalonego kursu z tem, że jeśli nie będą one wykupione do 1 stycznia br. — akcje przechodzą na własność konsorcjum angielskiego. Ponieważ w terminie zastaw nie został wykupiony przeto doszło do porozumienia z bankami zastawnemi i akcje przeszły na własność Anglików w wysokości 65 procent.

Według informacyj przedstawiciela Agencji Wschodniej chodzi tu o towarzystwo akcyjne Widzewskiej Manufaktury.

— DELEGACJA POCZTOWCÓW U MINISTRA. P. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kiedroń przyjął dnia 4-go bm. przedstawicieli Głównego Zarządu Związku Pocztowców, którzy przedłożyli aktualne postulaty ekonomiczne pracowników Poczt i Telegrafów. Pan Minister przyjął delegację przychylnie i przyrzekł rozpatrzyć zgłoszone dezyderaty w ramach możliwości budżetowych.

— ZREDUKOWANIE BUDŻETU MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH. Dziś, dnia 7 bm. w Ministerstwie Skarbu odbędzie się konferencja w sprawie budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Krążą pogłoski o zamierzonym znaczym zmniejszeniu wydatków tego Ministerstwa.

— W SPRAWIE KREDYTU TOWAROWEGO. Wobec braku jednolitego ustawodawstwa o domach składowych i warsztatach instytucja kredytu towarowego w Polsce nie mogła się dotychczas rozwinąć. Sekcja prawa handlowego Komisji Kodefikacyjnej posiada wprawdzie projekt ustawy, opracowanej przez prof. Dra. A. Górskiego, jednak projekt ten nie był jeszcze na plenum Sekcji rozważany. Wobec tego, że życie gospodarcze Polski wymaga stworzenia podstaw prawnych dla kredytu towarowego, Ministerstwo Sprawiedliwości wykorzystuje uprawnienia nadane w tej sprawie Rządowi w ustawie o pełnomocnictwach i opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o składach towarowych i warsztatach. W ten sposób Polska uzyska w niedługim czasie jednolite i współczesne zasady prawne kredytu towarowego.

— URLOPY ROBOTNICZE W POLSCE. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej polecilo przedstawicielowi Polski w Międzynarodowym Biurze Pracy p. inż. Sokalowi zgłoszenie w imieniu rządu polskiego na XXIV sesji Rady Administracyjnej M. B. P. wniosku o wprowadzenie na zbliżającą się VIII konferencję pracy sprawy urlopów robotniczych. Ministerstwo stoi na stanowisku, że urlopy pracownicze dały w Polsce bardzo pomyślne rezultaty higjeniczno - społeczne. Ministerstwo konstatuje również, że cały szereg państw, a więc: Austrja, Finlandja, Polska, Rosja, Czechosłowacja (dla górników) i inne urlopy te już wprowadziły i że sama zasada urlopów jest powszechnie uznawana natomiast brak powszechności w stosowaniu tej zasady wprowadza ciężkie zawikłania gospodarcze, i że przeto nadszedł czas, aby sprawę urlopów pracowniczych ująć w formę powszechnej konwencji miedzynarodowej.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 6. 10.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp
Floreny holenderskie	200,75	„
Franki belgijskie	24,98	„
Franki francuskie	27,22	„
Franki szwajcarskie	99,25	„
Funty angielskie	23,00	„
Korony austrjackie	7,28	„
Korony czeskie	15,45	„
Liry włoskie	22,64	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.81	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy kupca Pawła Schimmka w Grudziądzu, Radzyńska 25, wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 7 października 1924 r. o godz. 11.45 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ firma Paweł Schimmek w Grudziądzu zawiesiła wypłaty.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. dyrektora Banku Poznańskiego, Władysława Samolińskiego z Grudziądza.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej dnia 1 listopada 1924 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym sądzie termin na dzień 4 listopada 1924 r. o godz. 11 przed połud. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 18 listopada 1924 r. o godz. 11 przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie się cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 listopada 1924 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Dłużnej firmie Paweł Schimmek w Grudziądzu zakazuje się po myśli § 106 ord. konk. sprzedaży, zastawu lub i jakiegokolwiek rozporządzania przedmiotami do masy konkursowej wchodzącemi.

1891) **Sąd Powiatowy w Grudziądzu.**